

Teatr, laptop i zazdrosny mąż

Sto twarzy, a właściwie sto głosów, prezentuje codziennie przez ostatnie sto dni wieku Krystyna Janda na antenie Radia Zet, gdzie czyta pamiętniki bohaterek XX wieku. Ale, jak słynna aktorka sama przyznaje, Janda na scenie, z ekspresyjnym gestem to coś zupełnie innego. Dlatego akcji towarzyszy wielkie teatralne tournee, podczas którego Krystyna Janda występuje podczas każdego weekendu w innym mieście sześć razy ze swolmi trzema legendarnymi spektaklami. Od płątku do wczoraj „Marlene”, „Shirley Valentine” oraz „Marię Callas” oglądali wrocławianie na scenie Teatru Polskiego.

Jak pisaliśmy w sobotę w radiu i na scenie nie wyczerpuje się findesieciowa działalność artystyczna znanej aktorki. Ponadto, **Krystyna Janda**, to ostatnio artystka multimedialna (taki podtytuł ma jej strona w internecie), więc każdy kto chce na gorąco zrecenzować jej występ, albo napisać list do Krystyny Jandy ma na to szanse na jej stronie internetowej www.krystynajanda.com. Podczas całej trasy aktorka, zafascynowana nowymi możliwościami kontaktu z publicznością, prowadzi również osobisty dziennik. „Słowo Polskie”, ciekawe w jakim nastroju zawiątała do Wrocławia, zajrzało na strony jej zapisków. Oto najnowsze fragmenty internetowego pamiętnika Krystyny Jandy:

17 listopada, piątek. Dziś nie mam najlepszego momentu w życiu, jak mówi Marlena Dietrich w przedstawieniu, które gram dzisiaj we Wrocławiu. I dodaje... Ale kto to zrozumie? Ko-

mu to można powiedzieć? (...) Lubię Maję Komorowską (...) Nigdy jej się nie odwdzięczę za to, że pierwszego dnia zdjęciowego w Pestce, specjalnie przyjechała, odwiedziła mnie na planie. (...) To uratowało mi, tego panicznego dnia, życie. Żeby Wam i mnie poprawić nastrój, trzy żarty o blondynkach, zasłyszane wczoraj, dla mnie nowe, więc zapisuję. 1) Blondynka wsiada do windy z jakimś panem. Pan pyta: – Pani na drugie?? Mariola. (...) 3) Ktoś puka do drzwi. Blondynka pyta: – Kto tam?? Ja – odzywa się głos zza drzwi.? Ja? – konstatuje przerażona Blondynka. Wiecie co? Lepiej bym te żarty opowiedziała, bo jestem aktorką. A tak to trochę blado to wypada. Jak mówi Czarek Pazura po prawie każdym zagraniem przez siebie ujęciu: – Takie to trochę niedograne! Zagrałbym to jeszcze raz, wyraźniej! Dobrego dnia.

18 listopada, sobota. Przeczytałam wczoraj, w drodze do Wrocławia, nie-



Krystyna Janda jako „Marlena Dietrich”.

prawdopodobną notatkę (...). Matka w walce o synów 13-, i 14-latkę, wypowiedziała samotnie walkę dilerom narkotyków i doprowadziła do aresztowania całej siatki. (...) Chciałabym zagrać tę kobietę (...) Można by zrobić wielką historię. Piękną

mam dzisiaj dobrego dnia do pisania. Nie idzie mi. Zamykam laptop. Dobrego dnia. Aha, rozmawiałam wczoraj długo ze znajomym mężczyzną (...). Jak ci idzie z tymi panienkami? Widziałam cię ostatnio z kilkoma? Co się dzieje? Fajnie? Zakochałeś się? Odpowiedział. – Nie. Bez sensu. Nie idzie mi. Dzikie jakieś. Przerzucam się na rocznik 52. Kobiety z tego rocznika, drzyjcie, nadchodzi, kolejny, wolny, po przejściach.

19 listopada, niedziela. Jest szósta rano, uciekłam po kryjomu z łóżka, żeby do Was napisać, bo podczas tego weekendu, wrocławskiego, towarzyszy mi mąż, a on jest zazdrosny o komputer. Naprawdę. Mówi, że tak jak uśmiecham się do ekranu laptopa, nie uśmiecham się do niczego i nikogo. Przeproszam, że się Wami tak słabo zajmuję, ale wracam do Niego. Dobrej niedzieli. Przed chwilą obudziły mnie dzwony ze wszystkich tutejszych katedr i kościołów, bardzo piękne.”

Jacek Antczak

A oto fragment jednego z listów, jaki Krystyna Janda otrzymała od wrocławianki:

„Dzień dobry Pani Krystyno!! Tak sobie dziś pomyślałam, że bytoby czymś niezmiernie miło spędzić z Panią tego nadchodzącego Sylwestra (...) posiedzę więc przy radiu i spróbuję coś tam odgadnąć – w końcu do odważnych świat należy!!! Ale przede wszystkim chciałam Pani życzyć dużo, dużo zdrowia i uśmiechu na co dzień!!! A pro-po”s, mam (dopiero czy już??) 24 lata, ale, jak patrzę na Panią, to zawsze sobie mówię – Jezusicku, jak ta kobieta fantastycznie wygląda!!! Naprawdę, dla mnie jest Pani zjawiskowa!!! A teraz już zmykam z sieci, wracam do mojej pracy, faktur i faxów, jaka szkoda, bo przez chwilę wydawało mi się, że jestem tak blisko Pani, hmm, bardzo to dziwne i jednocześnie miłe uczucie!! Pozdrawiam mocno i serdecznie, nie przedłużając”.

Manuela z Wrocławia

P.S. „Właśnie sobie pomyślałam, czy Pani to w ogóle przeczyta, a nawet jeśli nie – to i tak pozdrawiam i „jeśćcio raz” krzyczę na cały głos: Podziwiam Panią!!!”

Odpowiedź Krystyny Jandy:

„Manuela, to takie ładne imię! Manuelo, wyznaję, że nie zawsze wyglądam dobrze. Że, jak czasem trafię na zdolnego i czulego operatora, fotografa, kostiumologa, makijażystkę, itd., itd., to jest fajnie. A na co dzień jest naprawdę różnie. Pozdrawiam. Życzę szczęścia w konkursie. Wszystkiego dobrego”.

KJ